GŁOS NARODU

SOBOTA

26. LIPCA 1919.

NR. 168. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 40 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polska a Watykan.

Warszawa, 22 lipca.

Uroczyste wręczenie przez nuncyusza Stolicy Apostolskiej listów uwierzytelniających Naczelnikowi Państwa, oraz mianowanie posła polskiego przy Stolicy Apostolskiej, stawia stosunek odrodzonego państwa polskiego do Watykanu i Kościoła katolickiego na właściwym, jedynie racyonalnym stopniu. Uroczystość onegdajsza uwypukliła dobitnie dwa fakty: że Polonia jest semper fidelis i że Najwyższy Kapłan swej wiernej Córze odpłaca prawdziwie ojcowską miłością. Zarazem zostają wyłączone poza nawias wszelkie usiłowania naszych socyalistów i ich pseudo-włościańskich adherentów, zmierzające do zerwania przez państwo polskie z tysiącletnią tradycyą synowskiego ludu i państwa do Stolicy Apostolskiej. Zawarcie przez rząd polski konkordatu ze Stolicą Apostolską będzie prawnem potwierdzeniem i uregulowaniem, tkwiącego w duszach przemożnej większości obywateli polskich, stosunku do Watykanu.

Żywioły, wrogie religii i Kościołowi, a popierane głównie przez żydostwo, starają się nawiązać nić do zbankrutowanych już dziś w zupełności idei „liberalnych". Że jednak idee te zbankrutowały, świadczy, choćby tylko pobieżne przyjrzenie się prądom nurtującym Francyę, ten klasyczny teren walki z Kościołem. Toczy się tam w publicystyce, w prasie codziennej, nawet w parlamencie żywa dyskusya o konieczności bezzwłocznego nawrotu z manowców i nawiązania, zerwanych od szeregu lat, stosunków oficyalnych ze Stolicą Apostolską. Jak poważne postępy w społeczeństwie francuskiem poczynia myśl pacyfikacyi religijnej i pojednania się z Kościołem, dowodzi postawienie tej kwestyi na porządku dziennym obrad Izby deputowanych. oraz przebieg samej dyskusyi.

Wymownie mówią same za siebie fakta tego rodzaju, jak: sprawę stawia na porządku obrad radykalny socyalista de Monzie, broni jej między innymi, tak wybitny postępowiec, jak b. premier Rene Viviani, również zwolennik ze stronnictwa radykalno-socyalistycznego. Przeciw występuje z posłów tylko socyalista Laffont, członek stronnictwa, które broni Niemców przed następstwami klęski i współdziała w antypolskiej propagandzie sycnistycznej i pruskiej. Fakt, że minister spraw zagranicznych Pichon, przemawiając w imieniu rządu, odmówił nawiązywania obecnie z Watykanem oficyalnych stosunków, nie jest jeszcze zaprzeczeniem bankructwa idei antyreligijnych, gdyż tenże sam rząd francuski przez cały czas wojny do stycznia b. r. utrzymywał swego nieoficyalnego reprezentanta przy Watykanie. Odmowę p. Pichona dostatecznie tłómaczy okoliczność, że rząd w obliczu nowych wyborów, zarówno do Izby posłów, jak i senatu i Rad departamentów, jak wreszcie, co jeszcze ważniejsze: wyborów prezydenta Państwa, nie chce komplikować sytuacyi stawianiem kwestyi religijnej na porządku dziennym. Gdy jednak tamte kwestye zostaną załatwione, sprawa zmiany stosunku państwa do Kościoła stanie we Francyi na pierwszym planie i nie ulega wątpliwości, iż zostanie rozwiązaną nie po myśli propagatorów wojny z Watykanem.

Głosy całej poważnej prasy francuskiej — z wyjątkiem półoficyalnego „Tempsa", który wstydliwie stara się uzasadnić odmowę rządu, no i oczywiście pism żydowsko-socyalistycznych — dają w tym względzie niedwuznaczną wskazówkę. Nawet b. anarchista, znany radykał, Gustaw Herve, kruszy kopie w obronie idei pojednania się Francyi z Watykanem, a ten głos, ze względu na osobistość Hervego, jest chyba najbardziej sympatycznym.

Na tem tle z całą wyrazistością występuje niewłaściwość propagowanych przez lewicę tendencyi i ich niezgodność z postulatami rozwijającego się życia.

Negacya Kościoła i religii — jaką głoszą socyaliści i na socyalistycznym pasku prowadzeni ludowcy z pod znaku Thugutta, nie jest postępem — jak to widać choćby na przykładzie Francyi. Tam ewolucya zapatrywań idzie bowiem w innym zupełnie kierunku.

JANUS.

Projekt autonomii b. zaboru pruskiego.

Według wiadomości z kuloarów sejmowych, pos. Korfanty opracował projekt ustawy w sprawie autonomii dzielnic b. zaboru pruskiego. W ogólnych zarysach projekt ten ująć można w następujące punkty:

I. Ziemie b. zaboru pruskiego dzieli się pod względem zarządu państwowego na 3 województwa: a) Wielkopolskie, składające się z ziem b. prowincyi poznańskiej i części prowincyi Śląskiej, przyznanej Polsce bez plebiscytu. b) Pruskie (Nadbałtyckie), składające się z ziem b. prowincyi zachodnich (Królewskich) i Prus Wschodnich (Książęcych). c) Śląskie, składające się z części prowincyi śląskich, przyznanych Polsce na mocy plebiscytu.

Województwa dzielą się na powiaty, na których czele stoi starosta, z uprawnieniami pruskich naczelników powiatów (Landsrat).

II. Ziemiom, należącym do b. zaboru pruskiego udziela się pod względem Zarządu i ustawodawstwa autonomii. Do wyłącznej właściwości Sejmu Rzeczypospolitej należą następujące sprawy: 1) udzielania obywatelstwa; 2) polityki zagranicznej; 3) wojska i marynarki z wyjątkiem żandarmeryi krajowej; 4) kolei, dróg wodnych, awiatyki, poczty, telegrafu i telefonów; 5) waluty; 6) ceł i podatków pośrednich, o ile należały do dochodów Rzeszy Niemieckiej, o ile w przyszłości zostaną przez Rzeczpospolitą zaprowadzone; 7) prawodawstwa cywilnego, handlowego, wekslowego, karnego, patentowego, ochrony własności literackiej.

Dochody, płynące z pozostawionych województwom podatków oraz majątków, będących w administracyi Rządu wojewódzkiego, przeznacza się na potrzeby województwa. Gdyby takowych na pokrycie województwa nie wystarczało, w takim razie pokrywa niedobór skarb Rzeczypospolitej, jednakże nie więcej, jak jedną czwartą część dochodów z ceł i podatków pośrednich, pobranych przez skarb Rzeczypospolitej z województwa.

Na czele Zarządu województwa stoi wojewoda, którego mianuje na propozycyę ministerstwa Naczelnik Państwa. Wojewoda ma uprawnienia naczelnego prezesa i prezesa rejencyi, oprócz tego mianuje, odwołuje i przenosi wszystkich urzędników państwowych, podlegających jego właściwości.

IV. W każdem województwie tworzy się Rada województwa, składająca się z a) wojewody; b) z jednego członka mianowanego przez ministra dla b. dzielnic pruskich; c) z 5 członków wybranych przez Sejm wojewódzki i tyluż zastępców.

Rada województwa ma te same właściwości, co dotychczas Rada prowincyonalna. Oprócz tego przysługuje Radzie województwa prawo zatwierdzania rozporządzeń i zarządzeń wojewody, w tych wszystkich wypadkach, w których podług dotychczasowych ustaw rozporządzenia i zarządzenia naczelnego prezesa lub prezesa rejencyi wymagały zatwierdzenia królewskiego, względnie ministeryalnego.

V. Sejmik województwa składa się z członków, wybranych i z 25 mianowanych przez wojewodę.

Do zakresu działania sejmiku wojewódzkiego należy władza ustawodawcza w tych samych sprawach, które nie należą do właściwości Sejmu Rzeczypospolitej. Sejm zatwierdza budżet województwa, przedłożony przez wojewodę.

W skład ministeryum Rzeczypospolitej wchodzi minister z teką dla dzielnic pruskich, którego obowiązkiem jest czuwać nad wykonaniem ustawy. Wszystkie ministerstwa swemi zarządzeniami, dotyczącemi b. zaboru pruskiego, winny zwracać się do ministra, któremu przysługuje prawo veta przeciwko tym zarządzeniom.

Projekt ten wywołał wśród sejmowych stronnictw lewicowych prawdziwą burzę, na skutek której zamieściła „Gazeta Warszawska", organ stronnictwa demokratyczno-narodowego następujące wyjaśnienie:

„W kołach posłów z Wielkopolski, wobec dzisiejszej napaści w niektórych pismach z powodu projektu pos. Korfantego w sprawie przyszłego ustroju Wielkopolski, wyjaśniają, że od tygodnia toczą się pomiędzy Komisaryatem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu a rządem centralnym w Warszawie, zwłaszcza ministerstwem spraw wewnętrznych, narady, co do sposobu przejęcia administracyi na ziemiach polskich dawnego zaboru pruskiego. W chwili obecnej narady dobiegają końca. W trakcie dyskusyi wyłonił się projekt utworzenia osobnego ministerstwa dla tej dzielnicy. Sprawa ta oczywiście wymaga szczegółowego rozpatrzenia, ażeby na przyszłość nie wynikły takie niepożądane starcia, które obecnie widzimy w Małopolsce, a także, aby jak najprędzej podkreślić suwerenność państwa nad ziemiami, które wchodzą w skład państwa pruskiego i zachować, aż do uchwalenia konstytucyi i ostatecznego ujednostajnienia administracyi, takie formy, któreby nie narażały na szwank tejże dzielnicy".

Wieści z Ziemi Czerwieńskiej.

(O pomoc dla Galicyi wschodniej. — Jak osiągnięto linię Zbrucza. — Hallerczycy na froncie. — Rozkład w armii ukraińskiej. — Nowe nominacye ruskie. — skąd brano amunicyę).

Od bawiącego w Krakowie dziennikarza p. Jana Przybyły, który zwiedził powiaty świeżo uwolnione od inwazyi ukraińskiej, otrzymaliśmy szereg informacyi o rozpaczliwym położeniu ludności polskiej w Galicyi wschodniej.

Ludność polska była prześladowaną okrutnie. Rabunki i „rekwizycye" były na porządku dziennym. Prawie wszystko bydło, konie, wozy zrabowano. W ostatnim czasie Ukraińcy zarządzili przymusową brankę od lat 17 do 45. Brano wszystkich mężczyzn, bez względu na narodowość. Kto się opierał, ten ginął z rąk najeźdźców, kto uciekł temu dom spalono, mienie zrabowano i maltretowano jego rodzinę. Pod tym względem najwięcej ucierpiały powiaty. tarnopolski, zbaraski, skałacki i trembowelski, gdzie Polacy stanowią połowę ludności. Dużo z tych przymusowo zaciągniętych Polaków dostało się obecnie do niewoli naszej, należałoby ich wydzielić z pośród jeńców, a po zbadaniu ich narodowości rozpuścić do domów. Ważnem to jest nie tylko ze względów narodowych, ale i czysto gospodarczych — tam na wschodzie we wsiach polskich rąk do pracy brakuje.

Odczuwać się też wszędzie daje ogromny brak żywności. Ludność w wielu okolicach żywi się trawą. Brak cukru, mąki, a nadewszystko soli. W Skałacie cena topki soli dochodzi do 400 koron. W Tarnopolu najskromniejszy obiad kosztuje 50 K. Niema też odzieży — dzieci chodzą nago, dorośli w łachmanach. Wszystko dzicz ukraińska zniszczyła albo zrabowała. Epidemie szaleją, głównie tyfus plamisty, brzuszny i czarna ospa, przywleczona przez petlurowców z Ukrainy. W niektórych gminach 40 proc. ludności wymarło. Informator nasz oglądał liczne chaty, gdzie ani jednej żywej duszy nie było.

Z doraźną pomocą przychodzi ludności lwowski komitet ratunkowy K. B. K., który pobudził na nowo do życia w każdej parafii łacińskiej delegacye parafialne K. B. K. Komitetowi jednak temu środki już się wyczerpują, na pomoc społeczeństwa wschodnio-galicyjskiego liczyć nie można, bo tu wszyscy biedni — miasta i wsie zniszczone, dwory i plebanie to już kompletnie zrujnowane. Z pomocą musi przyjść rząd i społeczeństwo całej Polski. Chodzi nie tyle o pieniądze, ile o dary w naturze: żywność, odzież, środki sanitarne. W tej sprawie był p. Przybyła u delegata ministerstwa aprowizacyi p. Kucharskiego, który przyobiecał pomoc, w tej sprawie jedzie też nasz informator, jako sekretarz K. B. K. do Warszawy i Poznania. Pomoc musi być rychła i znaczna. Ludność kresowa wyciągała z utęsknieniem ręce ku Macierzy, niech ta Macierz ją więc miłośnie przygarnie, niech nie da ginąć z nędzy i głodu tym, którzy są podstawą naszych pretensyi do ziemi Czerwieńskiej.

Ciekawe nadchodzą szczegóły z ostatniej ofenzywy. Oto korespondent wojenny warsz. „Kuryera polsk." tak opisuje przebieg akcyi bojowej i przedstawia obecną sytuacyę armii ukraińskiej:

Początek akcyi z nad Strypy ku wschodowi rozpoczął się 11 lipca. Ukraińcy nie zaryzykowali walnej rozprawy nad Strypą, starając się zręcznemi manewrami wycofać w głąb kraju. Chcieli wycofać się w trójkąt, jaki tworzy Dniestr, Zbrucz, następnie miasta: Zbaraż, Skałat i Zaleszczyki. Plan ukraiński nie powiódł się. Na linii Skałatu i Zaleszczyk przełamał nieprzyjaciela ze swoją dywizyą jen. Żeligowski i wyrzucił dalej poza Zbrucz, napór zaś bolszewików od wschodu koło Tarnopola i Zbaraża nie przyniósł Ukraińcom takiego sukursu, jakiego się spodziewali.

Położenie armii ukraińskiej jest dzisiaj bezspornie nad wyraz ciężkie. Armia ta skupia się w okolicach Kamieńca Podolskiego między Barem i Płoskirowem, naciskana od północy przez niezorganizowane bandy ukraińskie, zagrożona od zachodu przez nasze wojska, zagrożona również od wschodu przez bolszewików. Nasze wojska przez osiągnięcie linii Zbrucza uzyskują nadzwyczajnie wygodną pozycyę, mając przed lewym brzegiem tej rzeki, jakgdyby pochyłe glacis forteczne, nadzwyczaj dogodne do obrony.

Korespondent „Słowa Polskiego" donosi, iż Hallerczycy tworzą na froncie wschodnim t. zw. „Szóstą dywizyę strzelców polskich". Żołnierz tej dywizyi pochodzi z całej Polski i z wychodźtwa amerykańskiego. Nadto służy tam wielu ochotników francuskich zwłaszcza wśród oficerów. Dowódcą tej dywizyi jest jenerał de Champe'a'u, szefem sztabu major Finat. Hallerczykom w czasie ostatniej ofenzywy przypadł do sforsowania odcinek górzysty i lesisty koło Gołogór. Szli oni do ataku rozpędem iście lwim, zadając wrogowi ogromne straty, sami ponosząc stosunkowo nikłe. W walkach tych zginął porucznik francuski Rodat, któremu ludność polska urządziła w Dunajowie wspaniały pogrzeb, a dziatwa wiejska obsypała trumnę polnymi kwiatami. Ukraińcy ogromnie się boją „psów hallerowskich" i gdy tylko zmiarkują, że mają tych żołnierzy przed sobą, natychmiast „odłączają się od nieprzyjaciela". Duch w wojsku hallerowskiem znakomity, wyekwipowanie, jak wiadomo, luksusowe, przez jednolite umundurowanie dokonano w tej armii częściowego zjednoczenia naszych wojsk, bo tworzą ją żołnierze z wszystkich trzech byłych zaborów i z Ameryki. Akcenty polskie różne, ale duch i ustrój jednolity.

Wojskowe pismo ukraińskie „Strilec" z 30 czerwca podaje szereg ciekawych szczegółów, które charakteryzują dosadnie armię ukraińską. Dyktator np. wydaje rozkaz, by strzelać tych, co nie chcą pełnić rozkazów w obliczu wroga, lub opuszczą placówkę w boju, a to wszystko „szczoby skripyty zwiaź armii". Widocznie ta „zwiaź" nie była silną. Gen. Grekow znowu w lirycznych słowach prosi, by żołnierze szanowali oficerów, słuchali ich i kłaniali im się. „Przypomnijmy sobie — mówi on — naukę naszych rodziców, którzy nas uczyli w latach dziecięcych, że starszych należy szanować, a ujrzawszy na ulicy pozdrowić". Oficerom zaś i podoficerom każe nosić odznaki i odpowiadać na ukłon żołnierski. To wszystko się działo, gdy byli oni w ofenzywie, a jak tam teraz być musi? Słychać, że ten Grekow uciekł już od swych „strilców" i „kozaków" do Czerniowiec.

W tym samym numerze „Strilca" znajdujemy ogłoszenie nowych nominacyi. Oto jakie nazwiska tam czytamy: Anton Kraus, Alfred Szamanek, Karl Tornowa, Adolf Wolf, Karl Doleżal, Alfred Bisanz, Franc Tinkl, Wilhelm Lobkowitz, Ryszard Jackwerth, Karl Hoffman, Karl Schlosser, Jaroslav Selezinka, a między niemi tylko trzy, mogące należeć do prawdziwych Rusinów.

Z Tarnopola donoszą, że amunicyę wojskom zachodnio-ukraińskim dostarczali przeważnie żydzi podolscy, którzy wymieniali ją na sól, robiąc wobec niesłychanego braku tego towaru na Podolu doskonałe interesa. Amunicyę tę skupowali u chłopów na wielką skalę, ci zaś mają ją z ograbionych zapasów dawnej armii rosyjskiej. Z Buczacza znowu w tej samej kwestyi piszą do „Słowa Polskiego": „Żydzi dobrowolnie złożyli 2 miliony koron w srebrze i pojechali z Ukraińcami na wschód po zakupno amunicyi".

Wszystko to jednak nie na wiele się zdało, ani grabież dobytku polskiego, ani sukurs niemiecki, ani pieniądze żydowskie Rusinom zwycięstwa nie dały, bo brak im idei, którąby rwała masy.

B.

Rokowania polsko-czeskie.

Czwartkowe obrady konferencyi polsko-czeskiej toczyły się w ten sposób, że po raz pierwszy obie delegacye obradowały w sprawach merytorycznych wspólnie. Chodziło o znalezienie platformy do dalszych rokowań. Stanowisko czeskie uzasadniał w dłuższej przemowie red. Sis, imieniem zaś Polaków odpowiadał mu dr. Adam — który przedstawił autorytatywnie sprawę rokowań polsko-czeskich w Pradze w r. 1917 — tudzież przewodniczący delegacyi polskiej dr. Grabski.

Nadzieje Niemców.

„Danziger Neueste Nachrichten" rozważają w osobnym artykule pytanie czy ludność niemiecka na przyznanych Polsce obszarach ma pozostać na miejscu, czy też wyemigrować do Niemiec.

Dziennik wypowiada się przeciw emigracyi z oddanych Polsce obszarów, wzywając Niemców: pozostańcie tu! Z pewnością ciężko nam tu będzie, ale im więcej Niemców w Polsce pozostanie, tem lepiej będzie Niemcowi. Ale w Niemczech będzie w każdym razie znacznie gorzej. Ale jeszcze jeden wzgląd przemawia za pozostaniem w Polsce — piszą „Danziger Neueste Nachrichten": Państwo polskie jest niezdolne do życia. Stworzyło ono sobie na swych granicach trzech śmiertelnych wrogów: Niemcy, Rosyę i Ukrainę. W tem tkwi zarodek śmierci państwa polskiego. Drugim to zadłużenie. Polska zaczyna swój żywot z długiem przeszło 80 miliardów. Trzeci zarodek śmierci tkwi w ogólnopolskim charakterze. Polak nie zdolny jest do budowy państwa i rządzenia niem. W niedalekiej przyszłości nastąpić mogą najdonioślejsze zmiany. Najpilniejszem przeto zadaniem niemieckich mieszkańców marchii wschodnich jest utrzymanie niemczyzny w całej sile w teraźniejszości i przyszłości w prowincyach wschodnich. Z tego powodu każdy Niemiec pozostać musi na swojem stanowisku i strzedz niemieckości tak swej, jak i swych dzieci, także jako lojalny obywatel polski.

Niemcy będą dopuszczeni do Ligi Narodów.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina: „Vossische Ztg." donosi z Genewy: Ze sprawozdania posła Renarda na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi pokojowej Izby deputowanych wynika, że **Niemcy po 1 października będą dopuszczone do Związku Narodów.**

Międzyaliancka komisya, która zajmie się sprawą wykonania postanowień traktatu pokojowego z Niemcami zebrała się dzisiaj przed południem i zakończyła swe prace, odnoszące się do terytoryów, które Niemcy mają odstąpić na Wschodzie, względnie opróżnić.

Komisya do spraw jugosłowiańskich i rumuńskich obradowała w dalszym ciągu. Najwyższa Rada aliantów dziś nie obradowała.

Próby bolszewizmu w Chorwacyi.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi za węgierskiem B. K. z Zagrzebia, że **w Chorwacyi wybuchła rewolucya.** Chłopski poseł Radic został uwolniony z więzienia. Armia znajduje się w rozkładzie. Wszelka dyscyplina ustała. Żołnierze opuszczają swe oddziały. Żołnierze i podoficerowie zerwali swe odznaki służbowe. **W Waraździnie i Zagrzebiu przyszło do wielkich niepokoi,** które jeszcze trwają. Od Csakathurn aż na południe ustał wszelki ruch kolejowy, telegraficzny i telefoniczny.

Drugi telegram z tego samego źródła z dnia 23 b. m. donosi: Dziś rano wybuchł w różnych miejscowościach Jugosławii ruch rewolucyjny. Ruch ten usiłują stłumić wojska serbskie, które wszędzie powołano. Na wielu miejscach przyszło do starć między Serbami a Chorwatami. Dalej donoszą, że chorwaccy żołnierze w różnych miastach proklamowali samodzielność republiki chorwackiej i demonstrowali na rzecz węgierskiej republiki rad. W pewnem miejscu przekroczyli żołnierze chorwaccy linię demarkacyjną i bratali się z żołnierzami węgierskimi, demonstrując na rzecz republiki rad i dyktatury proletaryatu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi: „Zeit" podaje z Grazu, że w rozruchach w Marburgu wziął udział cały tamtejszy garnizon. Wskutek strzelaniny, przyczem używano także karabinów maszynowych i granatów ręcznych, **zabitych zostało przeszło 100 osób, a więcej niż 200 było rannych.** Wkońcu Kroaci wyparli Serbów z miasta. Według ostatnich wiadomości panuje obecnie w Marburgu spokój.

PLEBISCYT W CELOWCU.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Saint Germain: Najwyższa rada postanowiła wezwać Serbów, aby opróżnili obszar Celowca, a to w tym celu, aby plebiscyt mógł być przeprowadzony zupełnie swobodnie.

Odwrót Rumunów z nad Cisy.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Rumuński sztab generalny donosi: **Nasze wojska ustępują planowo** w największym porządku, unikając wszelkiej styczności z Madziarami. Doniesienie madziarskiego dowództwa, że przyszło do starć między nami a wojskami madziarskiemi jest czystym wymysłe. Ma to tylko ten cel, aby wzmocnić autorytet madziarskiego wojska i w ten sposób popierać skutecznie agitacyę komunistyczną.

Złagodzenie traktatu z Austryą.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Saint Germain: „Action Francaise" pisze: Niemiecko-austryacka delegacya uzyskała już pewne złagodzenie traktatu pokojowego. Jeżeli będzie ona zręczną i przedłoży dobrze umotywowane zarzuty, może jeszcze dalsze złagodzenia traktatu uzyskać.

Sprawa granicy grecko-bułgarskiej.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża przez Berlin, że Tittoni na wczorajszem posiedzeniu Rady czterech oświadczył, że zachowanie się reprezentantów Grecyi i Bułgaryi wyklucza ugodę w sprawie granic między temi obu państwami. Tittoni wobec tego składa swój mandat, jaki otrzymał od Rady w tej mierze i prosi Radę, aby sama zajęła się tą sprawą.

Walki Petlury z bolszewikami.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia: Ukraińskie biuro prasowe donosi w radiotelegramie z Kamieńca Podolskiego: W pochodzie swym wojska Petlury zajęły węzeł kolejowy Wapniarka i uzyskały temsamem połączenie z grupą atamana Wołenca, który bolszewikom wydarł Bracław nad Bohem. Wskutek tego główna linia kolejowa Żme-

rynka—Odessa została zamknięta dla wojsk bolszewickich.

Rada m. Krakowa.

Obradom wczorajszym przewodniczył wiceprezydent **Bandrowski**. Przed porządkiem dziennym odczytał sekr. dr. Kannenberg szereg interpelacyi i nagłych wniosków.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sekr. dr. **Przeorski** referował zmiany, jakich gen. delegatura zarządała w nowym statucie wyborczym dla gminy. Zmiany te dotyczą strony formalnej niektórych postanowień. Jedynie ważniejsze jest postanowienie, że wybór prezydenta zatwierdza Naczelnik państwa.

Poprawki te uchwalono.

Podwyższenie opłat tramwajowych.

Wiceprez. **Sare** przedstawił projekt podwyższenia opłat od jazdy tramwajem krak. Podwyżkę tę uzasadnia podniesieniem płac personalowi, oraz zwiększone koszta ruchu. Wedle tego projektu taryfa jazdy będzie następująca: bilety miesięczne, roczne i t. p. znosi się zupełnie, także znosi się bilety szkolne i robotnicze. Ceny biletów dla dorosłych wynosza 60 h., dla robotników do godz. 7 rano 30 h., dla dzieci i uczniów 20 h., z tem, że uczniowskie bilety mogą być wydawane tylko od godz. 7—9 i 12—2. Ulgi robotnicze i uczniowskie wydawane będą tylko w dnie powszednie. Taryfa wchodzi w życie 1 sierpnia b. r.

R. **Adelman** zauważa, że Rada nie została dostatecznie poinformowana o cyfrowych uzasadnieniach żądanej podwyżki. Co do samego tramwaju, to stan jego jest bardzo ujemny, a także i pełnienie służby pozostawia wiele do życzenia.

R. **Wielgus** przemawiał za udzieleniem zniżek dla urzędników i proponuje przyznanie zniżki 50%.

R. **Kepler** domagał się przyznania zniżek także urzędnikom prywatnym.

Przemawiali jeszcze r. **Landau**, dr. **Muller**, dr. **Rowiński**, **Miklasiński**, który domagał się utrzymania kart robotniczych, r. **Nowak**, **Kosobucki**.

Wiceprez. **Sare** udzielał następnie odpowiedzi na zarzuty.

Wnioski komisyi tramwajowej uchwalono, przedłożone rezolucye odesłano do komisyi.

Straż obywatelska.

Sprawa straży obywatelskiej nie przyszła pod obrady. Okazało się bowiem, że przedstawione wnioski przez referenta nie pokrywają się z tem, co w komisyach było omawiane. Przeciw postawieniu sprawy na porządku dziennym przemawiało szereg radców. R. dr. **Schneider** przedstawił obecny stan straży obywatelskiej. Straż nie ma funduszów. Agitacya pewnych sfer (socyalistów) utrudnia pracę w straży przez silną kontragitacyę. Mowca domaga się asygnowania odpowiednich funduszów na dalsze utrzymanie straży, oraz ubezpieczenia członków straży.

Ostatecznie przewodniczący usunął sprawę z porządku dziennego.

Odpowiedzi na interpelacye.

Wiceprez. **Sare** wyjaśnił, że o sprzedaży lasku na drodze do parku Jordana niema mowy. Tylko kilka zeschniętych usunięto.

W sprawie ustawy dla stróżów wyjaśnił wiceprezydent, że sprawę tę przyspieszono w gen. delegaturze i odeszła ona już do Warszawy.

Sprawę polepszenia doli robotników zakładu czyszczenia miasta odesłano do odnośnych komisyi.

Na interpelacyę r. Adelmana w sprawie bezpieczeństwa w Teatrze „Nowości“ zaznaczył wiceprezydent, że odnośna komisya rzecz wczoraj na miejscu zbadała.

Kardynał Mercier do Uniwersytetu Jagiell.

Do rektora Wszechnicy Jagiellońskiej nadesłał kardynał **Mercier**, z podziękowaniem za nadany mu doktorat honorowy, następujące pismo:

Panie Rektorze, Panowie Profesorowie!

Żywo oceniam zaszczyt, jaki mi zrobiliście, przyznając mi, imieniem szlachetnej Polski i waszego sławnego Uniwersytetu, będącego jej umysłową elitą, tytuł Doktora teologii „honoris causa“.

Pochodząc od narodu, który pomimo wiekowego ucisku, to gwałtownego, to znów podstępnego, zachował nienaruszonemi swoją wiarę religijną i swoją żarliwość polityczną, odznaczenie to nabiera bardzo wielkiego znaczenia, a doniosłość jego nie mogła ujść mojej uwagi.

W waszym łaskawym czynie wolno mi widzieć hołd, złożony nie tylko mnie osobiście, lecz całej Belgii, temu narodowi bratniemu Polsce przez wspólność tradycyi, który, doznawszy jarzma tej samej tyranii, czuje się tak samo, jak Polska, zahartowany przez cierpienie i dumny z odzyskanej niepodległości.

Przyjmijcie, Panowie, wraz z ponownem zapewnieniem mojej wdzięczności, wyrazy życzeń, które składam na rzecz całkowitego i ostatecznego zwycięstwa **Polski** katolickiej.

Kardynał **Mercier**.

KRONIKA.

Z miasta.

POŁĄCZENIE Z WARSZAWĄ PRZERWANE. Drugi już dzień nie otrzymujemy wiadomości z Warszawy, skutkiem zepsucia się linii telefonicznej. Jest to tem dziwniejsze, że, jak wiadomo, pomiędzy Krakowem a Warszawą istnieje połączenie zapomocą trzech linii telefonicznych, prócz tego Delegatura w Krakowie posiada aparat Hughesa. Tak więc wskutek niesłychanego niedbalstwa czynników, powołanych do czuwania nad normalnem funkcyonowaniem telefonów, od dwóch dni Kraków pozbawiony jest wiadomości ze stolicy państwa i z frontów, podczas gdy wieści z Wiednia, z Pragi i t. d. nadchodzą zupełnie normalnie.

AKADEMIA GÓRNICZA W KRAKOWIE. Dziekanat Akademii Górniczej ogłasza: W październiku b. r. otwartym będzie jedynie pierwszy rok studyów. Zgłaszających się do zapisu kandydatów podzieli się na trzy kategorye. Pierwsza obejmie kandydatów z maturą (gimnazyum lub szkoły realnej), którzy byli już imatrykulowani poprzednio jako studenci matematyki i nauk przyrodniczych w jednym z uniwersytetów, akademii górniczych lub politechnik. Do drugiej kategoryi zaliczy się kandydatów z maturą z odznaczeniem, którzy nie należą do pierwszej kategoryi; pomiędzy nimi pierwszeństwo przyzna się maturzystom lat ubiegłych, którzy spełnili powinność wojskową. Do trzeciej kategoryi należeć będzie reszta zgłaszających się z maturą. Liczbę słuchaczów pierwszego roku ustala się na maksymum 80. Przyjmować się będzie słuchaczów kolejno według ich przynależności do powyższych kategoryi. Jedynie w wypadku, gdy ilość kandydatów pierwszej i drugiej kategoryi przekroczy liczbę 80, podda się kandydatów wszystkich trzech kategoryi konkursowemu egzaminowi wstępnemu z matematyki i fizyki. Podstawą egzaminu będzie egzamin pisemny pod nadzorem. Ewentualnie egzamin odbędzie się w czasie około 1 października b. r. Dokładny termin będzie później podany.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Teatr nasz kończy sezon obecny 31 b. m. W ostatnim tygodniu grane będą naprzemian dwie nowości repertuarowe z lipca, mianowicie dwie wyborne, przezabawne farsy: „Rodzina Furiosów“ dziś i w najbliższą środę 30 b. m., oraz „Ciotka Karola“, jutro, pojutrze, oraz we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

ANKIETA w sprawie zawod. wykształcenia kobiet. Min. W. R. i O. P., przystępując do opracowania sieci szkół i kursów rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych dla kobiet, zwróciło się do Tow. popierania przemysłu kobiecego w Krakowie (Franciszkańska 1) z prośbą o wzięcie udziału w pracy przez nadesłanie wniosków, tyczących się zarówno typów szkół i kursów, jak i miejscowości, gdzie takie uczelnie powstać powinny. Oceniając użyteczność sprawy szkół i kursów powyższych dla kobiet, jako ważnego kroku w celu uprzemysłowienia kraju, Tow. popierania przemysłu kobiecego zwraca się do wszelkich ognisk przemysłowo-handlowej pracy kobiecej, jakoteż osób uznających naglącą potrzebę podjętej przez ministerstwo sprawy, aby wzięły udział w ankiecie przez nadesłanie odpowiedzi na następujący kwestyonaryusz: 1. Czy i jaki przemysł i rękodzieło w danej miejscowości uprawiany jest przez kobiety? 2. Czy były przeprowadzane kiedy i jakie kursa rzemieślnicze i przemysłowe, oraz handlowe, z jakiem powodzeniem i rezultatem? 3. Jakie rękodzieło, czy przemysł byłby w danej miejscowości pożądany? 4. Jakie są warunki miejscowe do wprowadzenia pewnych rodzajów przemysłu i rękodzieła? 5. Czy są w danej miejscowości osoby lub organizacye, któreby się urządzenia kursów podjęły? 6. Czy znalazłby się w danej miejscowości instruktor (ka) dla jakiego rękodzieła czy przemysłu?

Pożądane są spostrzeżenia co do materyałów pracy takich, jak wiklina, wełna, len i materyały tkackie wogóle, łyczko lipowe i słoma na kapelusze. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1 września b. r.

GODZINY DLA PUBLICZNOŚCI W URZĘDACH POCZTOWYCH. Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło w życie nowe przepisy o godzinach urzędowych dla służby zewnętrznej, to jest t. zw. godziny dla publiczności. W dziale pocztowym godziny te wynoszą zasadniczo 7 godzin dziennie w dnie powszednie i trwają od 8—12, oraz od 3—6. Dyrekcye pocztowe w większych urzędach mogą czas ten rozszerzyć odpowiednio do potrzeb miejscowych. W dziale telegraficzno-telefonicznym podzielono urzędy na cztery kategorye: a) o nieprzerwanej służbie („N“); b) o służbie od 7 rano do 12 w nocy („N/2“); c) o służbie od 7 rano w lecie, lub od 8 rano zimą do 9 wieczór („C“); d) o służbie od 8 rano do 12 w poł. i od 3 po poł. do 6 („L“).

Godziny urzędowe w święta ustalono w następujący sposób: 1. w uroczyste święta dział pocztowy zamknięty; dział telegraficzny dla depesz urzędowych i pilnych w urzędach „N“, „N/2“ bez miany, urzędy „C“ i „L“ od 9—11 i od 3—4. 2) w niedziele i zwykłe święta rzymsko-katolickie służba zewnętrzna trwa od 9 do 11 rano. Dyrekcye pocztowe w miarę potrzeby mogą zwiększyć liczbę godzin urzędowych. Przepisy te wchodzą już w życie.

W POGONI ZA NIEWIERNYM MĘŻEM. Na inspekcyę policyi zgłosiła się niejaka Marya Pruchnicka z Astrachania z prośbą o wdrożenie poszukiwania za jej mężem, który, bawiąc tam jako jeniec, ożenił się z nią, a następnie zbiegł z Astrachania, pozostawiwszy ją z siedmiomiesięcznem dzieckiem. W rzeczywistości nazywa się on Władysław Kurek i ma pochodzić z Wadowic koło Szczucina. Na granicy zrabowali jej Petlurowcy 3700 rubli carskich.

OKRADZENIE TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Niewiadomi złodzieje włamali się onegdajszej nocy do teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej i skradli kurtynę, wartości 2000 kor.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD ADWOKATÓW POLSKICH. W dniach 27, 28 i 29 września b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd adwokatów z całej Polski.

POTANIENIE SACHARYNY W WARSZAWIE. Warszawscy fabrykanci cukierków zamówili w Holandyi 1000 wagonów cukru, skutkiem czego spadła tam już teraz cena sacharyny.

KOMUNIŚCI W LUBLINIE. W uzupełnieniu onegdajszej depeszy donoszą nam z Lublina: Komuniści, zebrani w lokalu kinematografu „Rusałka“, a wśród których rej wodził agitator z Łodzi, Bittner, występowali z bardzo gorącemi mowami. Wzywali nietylko do zawieszenia walk na wszystkich frontach, lecz wprost do zawarcia sojuszu z bolszewicką Rosyą i takiemiż Węgrami. Nawoływali również do rozbrojenia wojska i obalenia rządu. Pewna grupa zaagitowanych żołnierzy miała również udać się na wiec, lecz żandarmerya nie dopuściła ich do lokalu kina. Po wiecu żandarmerya aresztowała Bittnera. Tłum, podniecony nastrojem wiecu, próbował go odbić, wobec czego dano do tłumu salwę. W tłumie wszczął się popłoch. Gdy tłum pierzchnął, okazało się, że wskutek salwy jeden z uczestników rozruchów został zabity, jeden zaś ranny. Po południu panował już w mieście zupełny spokój.

UCZCZENIE P. MORGENTHAUA. Podług informacyi prasy żargonowej, gdy prezes komisyi amerykańskiej, p. Morgenthau, udał się do synagogi na Tłomackiem, żołnierze-żydzi i policyanci-żydzi utworzyli szpaler i pilnowali porządku w synagodze i poza nią. Po wyjściu z synagogi żydzi urządzili „olbrzymią demonstracyę“. Studenci zanieśli p. Morgenthaua na rękach do samochodu. Rozlegały się między innymi okrzyki: „Nie zapominajcie o naszych mękach“. Żydówki zarzucały samochód kwiatami.

PAMIĄTKOWE KSIĘGI RODZINY SAPIEHÓW. W czasie powstania styczniowego r. 1863 stał na czele organizacyi narodowej wschodniej Galicyi Adam ks. Sapieha. Spełniał on gorliwie swoje zadanie, zjawiał się osobiście na miejscach zboru oddziałów, a także uczestniczył w walkach, staczanych nad granicą kraju, jak pod Kobylanką i pod Radziwiłłowem. Po nieudałej wyprawie wołyńskiej wytoczono Sapieże, tudzież dwudziestukilku innym członkom organizacyi, do których należeli: Tadeusz Wasilewski, Dr Floryan Ziemiałkowski, Tadeusz Niewiadomski, Rafał Mierzyński, Seweryn Jankowski, Apolinary Jaworski (późniejszy prezes Koła polskiego), Adolf hr. Poniński, Kazimierz Wodzicki, Konstanty hr. Ożarowski etc., procesy karne. Najbardziej skompromitowany politycznie Sapieha zdołał zręcznym fortelem umknąć z więzienia przy ul. Batorego, poczem dostał się przez Jassy i Konstantynopol do Paryża, gdzie pracował dalej dla sprawy narodowej, jako dyplomatyczny agent wobec zagranicy. Przy katalogowaniu aktów procesów politycznych z owej epoki znaleziono obecnie i akta procesu przeciw Sapieże i spółce, a w nich jako lico sądowe, księgę, oprawną w płótno z wytłoczonym orłem polskim i napisem „Warszawa 1861“. Wewnątrz księgi obfity zbiór dokumentów, odnoszących się do ówczesnych wypadków, jak: protokoły tajnych posiedzeń, odezwy, ogłoszenia, sprawozdania, opisy pogrzebów ofiar, memoryały, modlitwy patryotyczne, wiersze, tajne druki, wycinki z gazet krajowych i zagranicznych, programy, listy, fotografie i t. p., słowem cenne źródło dla badaczy przeszłości. W przechowaniu rodziny Sapiehów znajduje się też tego samego rodzaju księga, dotycząca wypadków z roku 1830/31.

KRAKOWSKI TEATR POWSZECHNY W ZAKOPANEM. W poniedziałek dnia 28 b. m. daje miejski teatr Powszechny jedno jedyne przedstawienie w Zakopanem. Grana będzie arcyzabawna, pełna humoru w niezmiernie skomplikowanych i wesołych sytuacyach farsa szwedzka Rüssa p. t. „Rodzina Furiozów“, jeden z największych sukcesów śmiechu tego teatru w bież. sezonie. Główne role w sztuce odtwarzają pp.: Osajkowska, Gaykowska, Kolman, Rostowska, Zdańska, Berski, Jarniński, Kucharski, Ryszkowski i Złucki. Przedstawienie odbędzie się w sali Morskiego Oka o godz. 8 wieczorem. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni W-go Zębatego.

W RABCE odbyła się dnia 13 b. m., staraniem grona pań kuracyuszek, zabawa dla młodzieży, która ściągnęła do parku zakładowego tłumy gości. Dochód, w kwocie 2318, przeznaczono na „Ognisko dzieci legionistów“ w Rabce, z tem zastrzeżeniem, by 5000 K z tej sumy złożonem zostało na fundusz budowy własnego domu.

STRAŻ W TATRACH. Z Zakopanego donoszą: Pod doświadczonem i sprężystem kierownictwem pułk. Galicy, rozwija od kilku miesięcy niezmiernie użyteczną działalność kompania wysokogórska brygady podhalańskiej. Kompania, zabezpiecza licznemi patrolami całą drogę do Morskiego Oka, prowadzącą tuż obok granicy spiskiej, obsadzonej przez Czechów i silną placówką pilnuje schroniska nad Morskiem Okiem. Obok pełnienia tej odpowiedzialnej służby strażniczej dopomaga usilnie do zrestaurowania schronisk Towarzystwa Tatrzańskiego, zrujnowanych wojennymi czasami. Przez gruntowną naprawę schroniska na Hali Gąsienicowej, niemożliwą wprost do wykonania przez Towarzystwo Tatrzańskie, walczące z brakiem materyałów i szczupłością funduszów, umożliwiła kompania oddanie tego schroniska do użytku publiczności. w najbliższym czasie zaś przystąpi do restauracyi zrujnowanego schroniska przy Pięciu Stawach polskich. Jeżeli dodamy, że kompania, mająca w swym składzie szereg znanych i doskonałych turystów, tworzących pod wytrawną i energiczną komendą por. Ziałkiewicza rzadko dobrany zespół, przyjęła na siebie obowiązki ratunkowe w razie nieszczęśliwych wypadków w górach, o które tego roku wobec olbrzymich śniegów, zalegających dotąd w Tatrach, bardzo jest łatwo — to śmiało możemy powiedzieć, że działalność kompanii umożliwia tego roku ruch turystyczny w Tatrach i za to należy się jej i jej twórcy, pułk. Galicy, prawdziwa wdzięczność tł szerokich rzesz turystycznych.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Z nowym rokiem szkolnym zostanie otwartą w Cieszynie polska szkoła realna, której dyrektorem został mianowany prof. Dr Jan Galicz, i państwowe seminaryum żeńskie z językiem wykładowym polskim. Dyrektorem gimnazyum polskiego w Cieszynie mianowany został prof. Franciszek Popiołek, zaś dyrektorem seminaryum nauczycielskiego męskiego w Bobrku prof. Emil Sznapka.

ARESZTOWANIE SZPIEGA. Na granicy prusko-polskiej przychwycono koło Strumienia-Pruchnej H. Szapirę z Czortkowa, liczącego lat 35, który często kręcił się w tamtej okolicy i wzbudził podejrzenie, że uprawia szpiegostwo. Szapira był już raz wydalony z tamtych stron, jako podejrzany i postawiony był pod nadzór policyi, udało mu się jednak wówczas zbiedz.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW KOMUNIZMU. „Kuryer Zagłębia“ donosi: Władze tutejsze aresztowały stu osiemdziesięciu pięciu komunistów, którzy się zebrali na obrady w osławionym klubie sieleckim. Aresztowania dokonano w godzinach rannych. Zebrani przedstawiciele Rad del. robotn. wraz ze swymi zwolennikami przed przyjściem policyi śpiewali pieśni rewolucyjne, poczem przystąpili do obrad. Miano wygłosić szereg mów antypaństwowych. Zebrani zachowywali się wrogo w stosunku do władz państwowych i burżuazyjnego społeczeństwa, oraz wojska. Z chwilą wkroczenia władz obrady były w toku. Żądaniu rozejścia się zaprotestowano. Wówczas władze dały zebranym 5 minut do namysłu, a kiedy chciano rozporządzenie poddać pod głosowanie (!) przystąpiono do wykonania rozkazu. Wśród aresztowanych znajdują się najwybitniejsi prowodyrzy: Szmidt, Kleska, Kwiecień, Skowroński. Do prezydyum wiecu należało mnóstwo żydów. Zjechali przedstawiciele komunistów z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Lublina i z innych miast. Po dokonaniu rewizyi odstawiono komunistów do więzienia. „Klub sielecki“ został opieczętowany i strzeżony jest przez policyę. Godło zdjęto, sztandary zabrano. Przy wyjeździe z dworca aresztowani wywiesili czerwony sztandar i śpiewali pieśni rewolucyjne. — Ogół robotników z najbardziej zrewoltowanych kopalniach okazał zadowolenie z aresztowania prowodyrów komunizmu w Zagłębiu, a społeczeństwo odetchnęło z prawdziwem zadowoleniem, konstatując fakt energicznych zarządzeń miejscowych władz.

WIEC W STAREJ SOLI. W niedzielę 13 bm. odbyło się w Starej Soli, uwolnionej z pod inwazyi ukraińskiej, zgromadzenie mieszkańców, na którem uchwalono następujące rezolucye: 1. Wyrażamy hołd Sejmowi i walecznym wojskom naszym pod dowództwem gen. Iwaszkiewicza i Zielińskiego za oswobodzenie nas z hajdamackiej niewoli, tudzież dziękujemy posłom hr. Skarbkowi i Głąbińskiemu za niestrudzone zabiegi w Sejmie koło obrony Galicyi wschodniej. 2. Żądamy uznania religii katolickiej, jako panującej w Polsce, z tolerancyą dla innych wyznań. 3. Domagamy się od Sejmu zaprowadzenia szkół wyznaniowych na podstawach religijno-moralnych z obowiązkową nauką religii: dzieci nasze uczyć mogą wyłącznie nauczyciele-Polacy. 4. Wszelkie zamachy na wpływ naszej religii kat. piętnujemy jako zdradę Ojczyzny i czyn godny carów rosyjskich i katów pruskich, przed którymi do krwi bronić się będziemy.

Rezolucye posłano do Sejmu na ręce marszałka.

ILE SIĘ PŁACI W POZNAŃSKIEM ŻNIWIARZOM? Zjednoczenie zawodowe producentów rolnych i Zjednoczenie robotników rolnych uchwaliły następujące normy płacy podczas żniw: I. Akordańcy (obcy ludzie): za skoszenie, zbieranie, wiązanie i ustawianie prawidłowe do płatkowania od morgi magdeburskiej (pół naszej morgi): za zboże słabsze mk. 5—6, za zboże mocne mk. 6—8; 2. za koszenie zboża, łąk i koniczyn na pokos mk. 3—4 od morgi. II. Ludzie dominialni (kontraktowi). 1. Chłopom żniwiarzom nie potrąca się nic z deputatu, ani też z zasług. Ubieraczki pobierają dzionkę zwykłą i swój deputat kontraktowy. 2. Od 3-ciej morgi pobierają łącznie z ubieraczką tosamo, co akordnicy.

LITERACKA NAGRODA AKADEMII FRANCUSKIEJ, w kwocie 10.000 fr., przypadła w tym roku spółce braci Tharaud (Jean i Jerome), nagrodzonej przez Akademię Goncourtów, za powieść p. t. „Dingley ou le grand ecrivain“, ironizującą subtelnie życie literatów. Nagroda Akademii francuskiej dostała im się za całą działalność literacką, a głównie za znakomitą książkę o Marokku. Do znamienitszych utworów braci Tharaud należy też powieść o żydach węgiersko-galicyjskich, zatytułowana „Cień krzyża“. Nie znając dokładnie biografii autorów, trudno zdać sobie sprawę, gdzie i kiedy mieli sposobność poznać i obserwować z bliska to życie, tak odrębne, jakie prowadzą małomiasteczkowi ortodoksi żydowscy, rozrzuceni na granicy Galicyi i Węgier; faktem jest jednak, że książka zawiera wiele spostrzeżeń wiernych przy opisach ślubów, pogrzebów, zwyczajów domowych i obrzędów religijnych, praktykowanych dziś, jak przed wiekami, nad brzegami Hebronu.

MIASTO — POMNIKIEM ZWYCIĘSTWA. Dzienniki paryskie donoszą, że Komitet międzysojuszniczy dla wzniesienia pomnika pamięci wojny światowej i pokoju ukończył swe prace przygotowawcze. Zaproponowano zbudowanie międzynarodowego miasta w Belgii, w bliskości byłej linii frontowej. Miasto to byłoby środkowym punktem wszystkich Stowarzyszeń międzynarodowych i stałą siedzibą Związku narodów.

ZNISZCZENIE POMNIKA GRILLPARCERA W WIEDNIU. Rano dnia 18 b. m. przy otwarciu wejścia do ogrodu t. zw. „Ludowego“ w Wiedniu spostrzeżono że pomnik Grillparcera padł ofiarą złośliwych i niskich instynktów jakichś nieznanych sprawców. Pomnik ten, wzniesiony w roku 1872 jednemu z najwybitniejszych dramaturgów i poetów austryackich, był dziełem rzeźbiarza Kundmanna; sporządzony z marmuru i ustawiony w murowanej niszy przed grupą platanów i tuji. Złoczyńcy powlekli całą postać żelazistym lakiem i to w ten sposób, że spodnie pomalowali na czarno, tużurek, kamizelkę i krawat na czerwono, do twarzy dodali czarny wąs i kozią bródkę, cokół również oszpecony czarnymi i czerwonymi pasami. Dokonanie tego dzieła zniszczenia musiało zająć dość dużo czasu, przypuszczają zatem, że złoczyńcy ukryli się w gąszczu przed zamknięciem ogrodu o godz. 9 wieczorem i spełnili czyn w nocy przy świetle księżyca. Zdaniem fachowców, naprawa uszkodzonego pomnika nie jest niemożliwą, przedstawia jednakowoż wielkie trudności techniczne i wymaga także współpracy artystycznej rzeźbiarza.

JAPOŃCZYK O EUROPEJSKICH TEATRACH. Kaoru Isaka, dyrektor największego teatru japońskiego w Tokio, zwiedziwszy Europę i Stany Zjednoczone, opisał w jednem z pism angielskich swoje wrażenia i opinię o scenach europejskich. Wyraził swe zdziwienie, że w Europie, po wielkiej wojnie, tak mało wystawiają sztuk poważnych. Japońskie sztuki natomiast są wszystkie poważne, a nawet nastrojone tragicznie. Gra europejskich artystek i aktorów jest piękna, taktowna i subtelna. Ze wszystkich sztuk najlepiej podobał mu się dramat Rostand'a „Cyrano“, tylko — zdaniem jego — efekt ostatniego aktu podniósłby się ogromnie, gdyby obok spadania liści jesiennych słyszeć można śpiew ptaszząt. Razi go ogromna ilość scen „sypialnianych“. Miłość gra rolę także w japońskich sztukach, jednak cenzor japoński do scen takich nie dopuściłby. Bardzo zdziwiony był tem, że tak dużo ludzi uczęszczało do teatru. W Japonii nie byłoby to możliwe, gdyż ludność rozmieszczona jest w większych odległościach, a sklepy otwarte są do 10 i 11 w nocy.

Dziwnem wydało się dyrektorowi japońskiego teatru, że aktorzy i aktorki ukazują się publiczności przy oklaskach. Zdaniem jego psuje to iluzye, tak samo, jak i długie przerwy między aktami, które w Japonii wypełnia muzyka, odpowiednia do treści sztuki. Przed czterema laty jeszcze kino uchodziło w Japonii za rozrywkę dla dzieci; dopiero w ostatnim czasie publiczność japońska zaczęła chętnie uczęszczać do kina, lubując się zwłaszcza w obrazach i scenach, przedstawiających życie europejskie.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK KOOPERATYW KOLEJOWYCH (ul. Sienna l. 3, I p.) podaje do wiadomości, że z okazyi zjazdu delegatów kolei państwowych, zakupił wszystkie miejsca w teatrze miejskim im. J. Słowackiego na dzień 27 b. m. (w niedzielę) na przedstawienie opery „Straszny Dwór“, ażeby w ten sposób umożliwić delegatom zjazdu uczestnictwo. — Donosimy, że sprzedaż biletów odbywać się będzie, począwszy od czwartku w południe dnia 24 b. m., w lokalu Stowarzyszenia spożywczego „Solidarność“, przy ul. Boszackiej l. 11, I p.

Z RUCHU KOLEJOWEGO. Wagon sypialny Kraków—Lwów na czas kilkodniowego wstrzymania pociągu Nr. 15, odchodzącego z Krakowa 7.30 wieczorem, będzie odchodził pociągiem Nr. 21, odjeżdżającym z Krakowa 11.05 wiecz., który staje we Lwowie 11.20 przed poł. — W odwrotnym kierunku nie nastąpiła żadna zmiana.

OCHRONA WYNALAZKÓW. Minister przemysłu i handlu przedłużył do dnia 7 listopada r. b. termin składania w Urzędzie patentowym Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Królewska 23) podań o patenty na wynalazki, o ochronę wzorów rysunkowych i modeli, tudzież o ochronę znaków towarowych, zgłoszonych przed wprowadzeniem ustaw polskich na zasadzie ustaw, obowiązujących poprzednio w Polsce lub jej częściach (w b. trzech zaborach).

RITA SACCHETTO, sławna tancerka, wystąpi u nas nieodwołalnie tylko raz jeden, a to w poniedziałek 28 b. m. w Teatrze Powszechnym. Bogaty program zawiera szereg bardzo interesujących produkcyi tanecznych, które znakomita artystka wykona w nowych stylowych kostyumach. Artystce towarzyszy pianistka Herta Offner. Bilety, których sprzedaż idzie bardzo szybkiem tempem, są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Z POZNAŃSKIEJ KOMISYI SZKOLNEJ komunikują: Z początkiem sierpnia wyjeżdża z Poznania do Lwowa pociąg wojskowy, który, wracając około 12 sierpnia ze Lwowa, zabierze ze sobą meble profesorów, zaangażowanych do Wielkopolski. Do tego pociągu dołączy się wagony kolejno na linii Lwów—Kraków, o ile one zostaną zgłoszone (przed 12.8) do Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (Lwów, Małeckiego 5) na ręce prof. Dra E. Wójcika, który z ramienia komisaryatu N. R. L. wspomnianym pociągiem przyjedzie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek: „Carmen“.

Sobota: „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

Niedziela: Po poł. „Madame Butterfly“, wieczorem „Straszny dwór“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek: „Rodzina Furiozów“.

Sobota: „Ciotka Karola“.

Niedziela: „Ciotka Karola“.

Wiadomości z Litwy.

Linia demarkacyjna na Litwie przecina powiaty ze znacznym odsetkiem ludności polskiej, jak np. część powiatu trockiego. W okolicach tych, które leżą po stronie litewskiej, Litwini pałają dziwną nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Ludność prześladują, gnębią karami, a nawet tłuką nahajami. Zrywano są orzełki na czapkach, do więzienia idzie się za noszenie oznak polskich. Władze, chcąc zniechęcić ludność do Polski, głoszą, że z jej nadejściem zapanuje pańszczyzna.

Dziwną jest nienawiść do polskiego języka, ruguje go się ze szkół i urzędów. Szkolnictwo, zorganizowane słabo w rękach 15—16 letnich chłopców, prowadzone jest najczęściej w języku rosyjskim lub niemieckim, ale nigdy polskim. W urzędach zaprowadzono język rosyjski, choć nawet w czasie okupacyi niemieckiej urzędowym językiem był język polski.

Rząd litewski nawiązał czułe stosunki z żydami. Istnieje specyalny minister dla spraw żydowskich, przy ministerstwie oświaty jest specyalna inspekcya, zarządzająca sprawami szkół żydowskich, przy ministerstwie pracy istnieje sekretaryat dla ochrony społecznej żydów i t. p. Miasteczka, stanowiące conajmniej 2000 żydów, mają stanowić osobne okręgi wyborcze, by żydom zapewnić odpowiednią ilość przedstawicieli w Sejmie. Zaczęły się też umizgi w stronę Rosyan, do Kowna nawet przybyło już 4 oficerów rosyjskich, by wejść w porozumienie z rządem litewskim. Głoszą otwarcie, że ten sojusz skierowany jest przeciwko Polsce. Ciekawe, że nawet w Wilnie, będącem pod władzą polską, Litwini, Moskale, Niemcy i żydzi zawarli sojusz, by odpowiednio pokierować wyborami miejskiemi.

Cała prasa litewska, z wileńskim „Głosem Litwy“ na czele, wypisuje niemożliwe brednie przeciwko Polakom. Prasie tej chodzi o dwie rzeczy: zohydzić Polskę w oczach ludności i oszkalować przed koalicyą. Nie przebiera się więc w środkach, zarzucając Polakom choćby... bolszewizm!

Ludność litewska nie umie się w tem wszystkiem zoryentować, z jednej strony boi się polskiej „pańszczyzny“, z drugiej ma dość litewskich nahaji i niejednokrotnie dają się wśród niej słyszeć głosy: „lepiej pod Polszczą, niż pod Litwinem“. Polacy, szczególnie szlachta zagonowa, trzymają się dzielnie, biedniejszych włościan i służbę terroryzują. Księża litewscy szowinistycznie i antypolsko nastrojeni.

Niemcy wypierają się bolszewików

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Weimaru: Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego po prezydencie ministrów Bauerze, przemawiał minister spraw zagranicznych Mueller, powiedział na temat kwestyi wschodniej:

Nie da się jeszcze przewidzieć, jak się ukształtuje kwestya wschodnia. Pokój zawarty w Brześciu Litewskim został unieważniony. Był on zarządzeniem wojennem i gdyby nawet nie został unieważniony, interes Niemiec nie byłby pozwolił na przeprowadzenie jego postanowień. Dla rządu niemieckiego musi być miarodajną zasada, że nie powinniśmy się mieszać w wewnętrzne stosunki państwa rosyjskiego, podobnie jak wypraszamy sobie mieszanie się Rosyi w sprawy niemieckie. W zachodniej Europie powtarzają ciągle twierdzenie, jakoby rząd niemiecki popierał ruch bolszewicki i jakoby było naszem pragnieniem przeszczepić bolszewizm do zachodniej Europy. Nie potrzebujemy zapewniać, że

te twierdzenia są fałszywe.

W państwie łotewskiem, które właśnie się konsoliduje i w państwie estońskiem, które już ma trwałą organizacyę, zdają się odczuwać to, że **pruska wojskowa polityka mogłaby być dla samodzielności tych państw niebezpieczną.** Rząd rzeczypospolitej niemieckiej życzy sobie dobrych stosunków sąsiedzkich z tymi narodami. Minęły już czasy herzogów i kurfuerstów. Z drugiej strony jednakże wiemy, że Łotysze i Estończycy nie są obcy kulturze niemieckiej i oczekujemy, że niemiecka nauka będzie w przyszłości łącznikiem między nami a nimi. Uchwała opróżnienia krajów nadbałtyckich z wojsk niemieckich została powziętą już przez rząd poprzedni. Jeżeli tylko częściowo wojska te dotychczas wycofano, to winne temu trudności transportowe, niewyjaśniona wojskowa i polityczna sytuacya, tudzież **obawa o życie i mienie ludności niemieckiej (?).** Teraz toczą się rokowania między niemieckim zarządem wojskowym a rządem łotewskim i komisyą aliancką co do zupełnego opróżnienia. Opróżnienie kraju łotewskiego nastąpi w możliwie najkrótszym czasie. Spodziewamy się, że z nowo powstającem państwem litewskiem, **którego utworzenie popieraliśmy,** zdołamy utrzymać dobre stosunki. **Ubolewamy szczerze z powodu nadużyć oddziałów niemieckich, nad którymi dowódcy utracili władzę.** Również i obszar litewski będzie opuszczony przez wojska niemieckie.

Co do Polski, powiedział Mueller: Samodzielność Polski została przez Niemcy i Austryę proklamowaną w listopadzie 1916 r. Bez zwycięstw niemieckich w owych latach byłaby Polska zapewne otrzymała tylko autonomię w ramach państwa rosyjskiego. Traktat zawarty w Wersalu **nie przyniósł nam na wschodzie tych granic, które są dla nas potrzebne.** Miliony Niemców pozostaną na przyszłość pod panowaniem polskiem. Tak też podyktowany nam pokój

narusza żywotne interesy.

Mimo to będziemy się starali utrzymać dobre stosunki między obu stronami. Chcemy

w bezpośrednich rokowaniach z Polakami

o ile możności złagodzić szkody, jakie nam przynosi traktat pokojowy. Przejście obszarów w polskie ręce powinno nastąpić bez starć i innych aktów gwałtu. Rząd będzie się szczególnie starał uzyskać dla Niemców ochronę mniejszości i utrzymać kulturalny związek Niemców oderwanych z Niemcami w starej ojczyźnie. Związek ten pozostanie i wtedy, kiedy owi Niemcy staną się lojalnymi obywatelami nowego państwa. Wychodząc z takiego założenia, mam silną nadzieję, że ubolewania godne naruszenia granicy zaszłe nad linią demarkacyjną, w przyszłości ustaną, oraz, że niemieccy mężowie i kobiety, o ile są jeszcze internowani, zostaną najrychlej wypuszczeni na wolność, tem bardziej, że ze strony niemieckiej zapowiedziano

wypuszczenie na wolność wszystkich Polaków,

którzy znajdują się w więzieniach niemieckich, wyjąwszy odpowiadających w karnym procesie. Rząd niemiecki podziela w całej pełni obawy ludności niemieckiej, że pod nieobecność wojska i władz niemieckich nastąpi niedopuszczalny wpływ na niekorzyść Niemców w tych okręgach, w których ma nastąpić plebiscyt. Rząd poczyni wszystko, aby zagwarantowaną była wolność głosowania. Wreszcie minister podziękował niemieckiej ludności w marchii wschodniej za jej spokojne i godne, jak się wyraził, stanowisko. Niechaj będzie ona przekonaną, że jej nie zapomnimy. Niech też i Polacy uwzględnią lojalny zamiar rządu niemieckiego i narodu nawiązania między obu narodami lojalnych stosunków i niech ze swej strony odpowiedzą podobnem życzeniem.

Z niemieckiego zgromadzenia narodowego.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen: Na onegdajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego niemieckiego przemawiał w dalszym ciągu prezydent ministrów B a u e r, który oświadczył między innemi: Dalszym krokiem na drodze do usunięcia centralizacyi, powstałej wśród stosunków wojennych jest zniesienie regulaminu dewiz. Postanowienia tego regulaminu coraz trudniej było przeprowadzić, dziś zaś są niemal bez wartości. Co więcej, w dniu ogłoszenia regulaminu zrodziło się też przemytnictwo dewiz najgorszego gatunku. Wraz ze zniesieniem regulaminu zniknie część korupcyi wojennej, która wżarła się w nasz handel. Z drugiej strony nastąpi ułatwianie ruchu pocztowego, oraz zniesienie cenzury listów i telegramów. Usunięcie tych więzów wojennych utoruje podjęcie stosunków gospodarczych i duchowej łączności z zagranicą. Dalej omawiał prezydent ministrów środki celem wzmocnienia gospodarczo słabszych jednostek, przez oddanie licznych parcel państwowych na cele osiedlenia poniżej wartości szacunkowej. Również nastąpią starania, aby stopę życiową uzgodnić z robocizną i płacami, do czego najodpowiedniejszym środkiem są stałe żądania cennikowe. Następnie zapowiedział premier wielką reformę ubezpieczenia państwowego i ujednostajnienia ustawodawstwa robotniczego. Praca jest dla nas jedynym środkiem płatniczym, którego kurs nie spadł, lecz poszedł w górę. Dzięki pracy możemy otrzymać żywność i surowce, bez niej nic. Naszym celem musi być obowiązkowy sąd rozjemczy, który ograniczy strejki do ostatecznej miary w najcięższych wypadkach. Ten cel można oczywiście osiągnąć jedynie w ścisłem porozumieniu z związkami zawodowymi. Jest to kwestya zagrożona przez zabiegi syndykalistyczno-komunistyczne. Lecz właśnie ostatnie kongresy związków zawodwych w ścisłym kontakcie z zastępcami pracodawców i pracobiorców wysuwają jasno na czoło socyalno-demokratyczną zasadę nowej republiki. Także i urzędnicy powinni mieć swych ustawowych zastępców, celem zawarowania gospodarczych interesów. Podpisaliśmy traktat pokojowy pod przymusem, lecz nie wolno tego podpisu podawać w wątpliwość: w granicach wykonalności. Nie śmie nas spotkać żadna wina, żaden zarzut. Ten traktat nakłada na nas obowiązek pracy, dla tego też pracę muszą uważać za wytyczną wewnętrznej polityki ci, którzy od początku byli za bezwarunkowem przyjęciem. Wraz z robotnikami wyszkolonymi w związkach zawodowych musimy opanować chorobę tego czasu i unikać wstrząśnień, które, jak niedawny strejk komunikacyjny w Berlinie, zagrażają bez miary dobru publicznemu. Na mocy paragrafu upoważniającego rządy sprzymierzone i sojusznicze do zakazów wywozu i represyi finansowych nabiera całe wewnętrzne gospodarstwo Niemiec nowego sensu. Państwo musi wobec tego zapobiedz uchylaniu się od obowiązku pracy. Traktat pokojowy można choćby częściowo tylko wtedy wykonać, jeżeli każdy Niemiec zrezygnuje z części swego prawa samostanowienia na korzyść ogółu, tak, jak państwa ze swej strony muszą częściowo zrezygnować ze swej suwerenności na rzecz Ligi narodów. Porównanie z Ligą narodów, która jest najwyższym celem naszej polityki za granią, wykazuje najlepiej konieczność naszej polityki wewnętrznej.; Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że Liga narodów jest mieczem bez ostrza, jeżeli nie będzie oparta na przymusowych sądach rozjemczych. Czyż możemy wyprzeć się sami świadomości tego, co uznano dla narodów? Potrzebujemy tego przeświadczenia również wśród naszych walk partyjnych i cennikowych, zwłaszcza ze względu na przyszłość.

Przyłączenie ks. Koburskiego do Bawaryi.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi na podstawie informacyi holenderskiego Biura prasowego z Berlina: Komisya sejmu bawarskiego dla spraw zagranicznych zajmowała się wczoraj sprawą przyłączenia Księstwa K o b u r s k i e g o do Bawaryi. Przyłączenie stanie się faktem dnia 1 stycznia 1920 r. W ten sposób Bawarya zyska obszar 562 km. kwadr. i 775 tysięcy mieszkańców.

PROJEKT UTWORZENIA REPUBLIKI NADRENSKIEJ.

Wiedeń. P. A. T. Biuro korespondencyjne donosi z Berlina. „Lokalanzeiger“ donosi, że w Duesseldorfie pod przewodnictwem ministra Hirscha odbyła się konferencya w sprawie utworzenia republiki n a d r o ń s k i e j i r e ń s k o - w e s t f a l s k i e j.

Niedyskrecya dyplomatyczna Erzbergera.

Wiedeń. P. A. T. Pisma wiedeńskie zamieszczają dzisiaj za „Hamburger Nachrichten“ obszerny list byłego ambasadora niemieckiego w Wiedniu hr. Wedela na temat niedyskrecyi dyplomatycznej E r z b e r g e r a. Według tego hr. C z e r n i n przedłożył był dnia 12 kwietenia 1917 roku Karolowi Habsburgowi sprawozdanie o położeniu monarchii, które brzmiało bardzo pesymistycznie i doradzało zawarcie najrychlej pokoju, ze względu na to, że Austro-Węgry dłużej walczyć nie mogą. Aby Niemcy skłonić do ustępliwości, miano im zaproponować, aby odstąpiły Francyi Alzacyę i Lotaryngię, w zamian za co miały otrzymać wyłączny wpływ w Polsce, do której miano przyłączyć Galicyę. Austrya miała ogłosić swe desinteressement w Polsce. To sprawozdanie Czernina nie uczyniło wrażenia w niemieckiej kwaterze głównej w Homburgu. Dziwnym jednak zdarzeniem dostał się odpis tego protokołu do rąk Erzbergera, a następnie także i do Paryża. Było to w czasie, w którym Lloyd George miał wyjechać do Rzymu, aby tam rozpocząć akcyę co do zawarcia pokoju porozumiewawczego. Lloyd George dowiedziawszy się o sprawozdaniu Czernina, zaniechał podróży do Rzymu, nabrawszy przekonania, że zwycięstwo koalicyi nie jest już dalekie.

Hr. Czernin dowiedziawszy się o niedyskrecyi Erzbergera, zawezwał go do Wiednia i czynił mu ostre wyrzuty z tego powodu. Erzberger był bardzo skruszony i przyznał, że popełnił błąd.

Senat amerykański przeciw ratyfikacyi traktatu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina. „Berliner Tagblatt“ donosi z Genewy: Biuro europejskie prasowe podaje z Waszyngtonu wiadomość, że opozycya w senacie amerykańskim przeciw ratyfikacyi traktatu wzrasta. Liczba senatorów, którzy są przeciwnikami ratyfikacyi, wynosi obecnie 45. Ponieważ 33 głosy wystarczają, ażeby ratyfikacya nie została uchwaloną, przeto stanowisko Wilsona jest bardzo trudne.

Francya nie interweniuje w Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi: „Deutsche Allg. Zeitung“ donosi: Clemenceau oświadczył w piątek przywódcom robotników, że Francya nie ma zamiaru interweniowania ani w Rosyi, ani też na Węgrzech. Znajduje się tylko jeden lub dwa bataliony w obszarze etapowym armii Kołczaka.

WOJSKA ANGIELSKIE OPUSZCZĄ ROSYĘ.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi na podstawie prasy londyńskiej, że w parlamencie oświadczył Lord Churchill, że wszelkie angielskie siły zbrojne opuszczą Rosyę zachodnią do końca listopada.

Marsz Denikina na Moskwę.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi na podstawie Biura Reutera. Generał Denikin po powrocie z Charkowa zakomunikował, że nakazał swoim oddziałom pochód na Moskwę. Oddziały kozaków kubańskich doszły do Carycyna, gdzie ludność przyjęła je owacyjnie. Jenerał Winogradow obsadził obszar ziemi nad lewym brzegiem Dniepru. W kierunku na Jekaterynosław pobiła konnica jenerała Skury bolszewickie oddziały, które zajmowały R e m e n g o w o. Zdobyła ona 19 dział, 30 karabinów maszynowych i kilka pociągów z amunicyą. Biuro Reutera donosi dalej o sytuacyi w Rosyi, że, podczas, gdy bolszewicy twierdzą, że zajęli Jekaterynosław, istotnie oddziały jenerała Denikina zajęły Chersoń. Urzędowa depesza rosyjskiej ajencyi, datowana z dnia 18 lipca, donosi, że w walkach z Denikinem padło 4 tysiące bolszewików a 500 dostało się do niewoli. W Pskowie zostały zniesione doszczętnie dwa bolszewickie pułki.

BOLSZEWICY NA TYŁACH DENIKINA.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Londynu: Urząd wojenny komunikuje, że silne związki wojskowe bolszewickie zgromadziły się nad Morzem Kaspijskiem na tyłach wojsk Denikina. Denikin wobec grożącego niebezpieczeństwa osaczenia musiał ustąpić na kilku miejscach.

ZAMACH NA PATRYARCHĘ TYCHONA.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Piotrogrodu: Na patryarchę Tychona dokonano zamachu dnia 12 lipca, gdy wychodził z katedry Zbawiciela. Odniósł on lekką ranę. Zamachu dokonała włościanka prawosławna, Gusiowa, która przed kilku laty wykonała zamach na Rasputina. Oświadczyła ona przy przesłuchaniu, że uważa patryarchę Tychona za antychrysta.

Straszne pogromy żydów na Ukrainie.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z St. Germain: Komitet delegacyi żydowskich przy konferencyi pokojowej zaprzecza zdementowaniu wiadomości o pogromach żydowskich na Ukrainie. Pogromy te pociągnęły za sobą śmierć 10 tysięcy żydów i miały za cel zupełne wygładzenie ludności tamtejszej żydowskiej. W Żytomierzu było 70 zabitych, setki rannych. W P ł o s k i r o w i e, wedle relacyi jednego z lekarzy, wymordowano 3964 miejscowych i dużo przejezdnych żydów. W Żylczynie wybito całą ludność żydowską, z wyjątkiem jedynie 20 familii. Dzielnicę żydowską spalono. W K a m i e ń c u P o d o l s k i m padło ofiarą setki żydów. Liczne kolonie żydowskie w gubernii jekaterynosławskiej uległy zniszczeniu. Relacya wylicza więcej niż 30 miejscowości, w których popełniono mordy, plądrowania i pożogi.

MISYA FRANC. W KAMIEŃCU PODOLSKIM.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Kamieńca Polskiego, że przybyła tam misya francuska z majorem sztabu generalnego Legenetem i porucznikiem Genefrierem. Komisya ta została wysłaną przez Najwyższą Radę konferencyi paryskiej, celem zaznajomienia się ze stosunkami na Ukrainie i poznania życzeń sfer obywatelskich tego kraju.

BUNT ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH W CZECHACH.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi: Oddział t. zw. rosyjskich legionistów, stacyonowany w Eisenstein nad granicą bawarską, opuścił przedwczoraj bez wiedzy władz wojskowych swoją siedzibę z nieznanych dotychczas powodów. Żołnierze ci, w liczbie 200, w nocy ubiegłej wymusili na urzędniku kolejowym w Eisenstein wysłanie specyalnego pociągu, którym pojechali przez Klatau do Pilzna. W Klatau obsadzili ci żołnierze urząd pocztowy i starostwo. W Pilznie zgromadzili się przed koszarami obrony krajowej, gdzie przedstawiciele władz wojskowych i politycznych z nimi pertraktowali. Okazało się, że żołnierze ci nie mają żadnych specyalnych planów i że, jak można wnosić, padli ofiarą niesumiennej agitacyi czynników wrogich rzeczpospolitej. Sądzili oni, że przyszło do przewrotu w państwie i że zadaniem ich ma być robienie porządku. Dopiero po dłuższych naradach z miejscowymi mężami zaufania organizacyi robotniczych uznali żołnierze rosyjscy, że postąpili lekkomyślnie i przyrzekli powrócić do miejsca pobytu. Nie przyszło do zaburzeń. Nie padł ani jeden strzał, żołnierze przedłożyli szereg zażaleń co do wyżywienia i stosunków służbowych. Pozwolono im wysłać deputacyę do Pragi, która na kompetentnym miejscu przedłoży skargi. Wieczorem byli oni wszyscy już w miejscu swego garnizonu. Władze szukają za niesumiennymi agitatorami, którzy nakłonili żołnierzy do niesumiennego postępku.

O porozumienie czesko-niemieckie.

Praga. P. A. T. „Tribuna“ zajmuje się kwestyą wzięcia przez Niemców udziału w wyborach do Zgromadzenia Narodowego na podstawie zreformowanej ustawy wyborczej. „Tribuna“ przemawia zatem, aby w tej sprawie rozpocząć z Niemcami w Czechach rokowania. Musieliby się oni zobowiązać do zaprzestania sabotażu przeciw republice. Pismo wskazuje na to, że w przyszłem Zgromadzeniu Narodowem czescy delegaci nie będą prawdopodobnie rozporządzali większością dwóch trzecich potrzebną dla ostatecznego uchwalania ważnych aktów państwowych, jak n. p. wypowiedzenia wojny i uchwalanie traktatów handlowych.

POPYT NA PAPIERY CZESKIE.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, że pod wpływem postanowień traktatu pokojowego, korzystnych dla rzeczpospolitej czesko-słowackiej, zapanował żywy popyt na giełdzie wiedeńskiej za papierami czeskimi. Znamienne jest żywe zainteresowanie się pożyczkami czeskiemi, morawskiemi i śląskiemi. Akcye Ž i v n o s t e n s k é j B a n k i podskoczyły o 25 kor. Podobnież i inne czeskie papiery wykazały znaczną zwyżkę.

ROZWIĄZYWANIE POSELSTW TURECKICH

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Wiednia, że w najbliższych dniach zostanie rozwiązane poselstwo tureckie w Wiedniu. Również będzie rozwiązane poselstwo tureckie w Berlinie.

CHINY PODPISZĄ TRAKTAT POKOJOWY.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Saint Germain: „Daily Mail“ donosi, że Chiny podpiszą traktat pokojowy, ponieważ Japonia także wobec państw koalicyi ponowiła swe przyrzeczenie, dane już Chinom, że zwróci prowincyę S z a n t u n g Chinom.

†

Józef Glatzel

urzędnik skarbowy V. kl.,

przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 24 lipca 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 27-go b. m. o godz. 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 28-go b. m. o godz. 7½ rano w kościele św. Szczepana na Piasku.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

JERZY TURNAU.

Wnuczka pana Rotmistrza.

(Szkic ze wsi). 20

— Panie Leonie, niech mi pan pozwoli wszystko opowiedzieć...

— W jakim celu? Dalibóg nie jestem ciekawy historyi zaręczyn i narzeczeństwa pani i jej miłości — dorzucił, gorzko się śmiejąc.

— Miłości? Nie było jej, zaręczam panu.

— Coraz lepiej! Narzeczeństwo bez miłości! Ha! ha!

— Narzeczeństwo moje jest tak, jak zerwane...

— Z warunkiem, że ja się znowu o rączkę pani pokłonię — skandował ironicznie.

— Panie! Pan sobie drwi! I nie pozwala mi pan przyjść do słowa... Więc proszę przyjąć do wiadomości, że ja zerwę b e z w a r u n k o w o. Mój dziadek już wie o tem...

— Przyjmuję do wiadomości, ale stwierdzam, że wedle moich informacyi dzień ślubu był naznaczony...

— Wbrew mojej woli...

— Wola się zapewne zmieniła, gdy się okazało, że Leon Pałecki jest w pobliżu. Nie, panno Stefanio, nie chcę być tym drugim, aby później nie być zmuszonym robić miejsca trzeciemu...

Krew wnuczki rotmistrza zakipiała. Zmarszczyła czoło, zacisnęła swe małe piąstki.

— Panie! Jak pan śmiesz mnie posądzać... mnie obrażać?!

Leon zmierzył ją lodowatem spojrzeniem.

— Bardzo pani do twarzy z tym gniewem.

Stefcia przystąpiła do niego, zdawało się, że go uderzy, już podniosła rękę... Zduszonym szeptem wyrzuciła w passyi, z błyskawicą w oku:

— Milcz pan!

On rozkrzyżował ramiona, skłonił się:

— Zdaje się, że nie mamy sobie nic więcej do powiedzenia — wolnym krokiem zwrócił się ku wyjściu. Stefcia ochłonęła. Brwi podniosła boleśnie, kąty ust obniżyły się jak do płaczu. Błagalnie ku niemu wydłużyła ramiona. [illegible]

— Panie Leonie! [illegible]

Pałecki spokojnie powrócił do zielonego stolika.

— — — — — — — — — —

V.

Gdy Leon opuścił kwiatową werandę, panna Stefania przez chwilę stała jak nieprzytomna. Później ciężko upadła u trzcinowy fotel. Tarła dłonią czoło, które pokryły krople zimnego potu. Wreszcie szybko wybiegła.

Pani Gąsowska podążyła za Stefcią. Znalazła ją w ciemnym pokoiku, zanoszącą się w spazmatycznym płaczu. Próbowała uspokajać, głaskała, całowała. Gdy ucichły łkania, Muszka pieściła czułemi słowami.

— Wszystko się naprawi, Stefuś! Nie płacz. Pan Bóg łaskaw. Namówię Julka, żeby go zaprosił do Mysłówki. Zaproszę i ciebie. Wszystko się ułoży...

Stefcia uściskała przyjaciółkę, pożegnała. Prosiła, by Muszka wróciła do salonu i przeprosiła za jej nieobecność z powodu nagłego ataku migreny.

Tymczasem Pałecki musiał użyć dużego wysiłku, by dograć partyę i nie narazić się na łajanie partnerów. Był tak wzburzony, że oczy zachodziły mu mgłą.

Czuł, że pomścił się należycie... może zanadto... może niesłusznie...

Może trzeba było wysłuchać jej tłomaczenia się... Może rzeczywiście istniały powody, których on nie zna... Może narzeczony wykradł jej pocałunki, o których mówił ten wstrętny człowiek...

Potem znowu powracał przypływ zazdrości, gniewu... Jak mogła zgodzić się na przyrzeczenie ręki człowiekowi, którego, jak sama mówi, nie kocha... Dlaczego już dawniej nie zerwała, dopiero teraz...

I znowu przypomniał sobie jej biedne, błagalne oczęta, jej wyciągnięte dłonie, gdy w tak brutalny sposób wychodził.

— Ja widzę, że pan myślisz o zwycięstwach koalicyi, czy też o tym żelaznym dyable, co nim orzecie w Krzywodębach — karcił zamyślonego partnera pan Bibersztejn.

— To pewno, że jemu niewiasty nie w głowie — zauważył pąsowy, jak ćwikłowy burak pan Ignacy, który ustawicznie popijał tokaja... Wołał grać w bricza, mościdzieju, jak panie bawić. Inna to była młodzież za naszych czasów? Co Bibersztejn? He?

Gdy podczas ogólnych pożegnań Leon się dowiedział, że Stefcia już nie przyjdzie, że zachorowała, doznał uczucia, jakby mu obręcz żelazna ścisnęła serce... Miał ochotę uderzyć siebie samego w twarz. Taki gwałtowny żal go ogarnął, że chciałby upaść jej do nóg, całować jej stopy...

Znalazłszy się w swojej samotnej siedzibie uderzyła weń przecież powrotna fala...

Co się stało, musiało się stać. Trzeba było przeciąć tę niejasną sytuacyę. Tu niema wytłomaczenia. Jeżeli się jednemu przyrzekło serce i rękę — nie wolno do drugiego się wdzięczyć, uśmiechać, wzywać na pogadankę w cztery oczy... Tego uczciwej pannie czynić się nie godzi.

Zbudził się nazajutrz w rozterce duchowej. Rozważając wczorajsze spotkanie, roztrząsając je ściśle rozumowo stwierdził, że uczucie gniewu i zazdrości go poniosło i że właściwie nie poznał wszystkich przyczyn i komplikacyi nieszczęsnych zrękowin, o których przecież koniecznie Stefcia chciała mu mówić...

Coraz wyraźniej, już całkiem wyraźnie poznawał, że postąpił zbyt szorstko, bezwzględnie, niesprawiedliwie...

Stwierdził także, że ją kocha, że myśli i wyobraźnia jego opanowane są jej najmilszą istotką, że pragnie ją znowu zobaczyć, słyszeć jej głos, że mimo wszystko, cokolwiek było i cokolwiekby się jeszcze dowiedział, nie może się jej wyrzec, że ją kocha, więcej niż dawniej, dziś więcej, niż wczoraj, że kocha całą duszą, do szaleństwa... I jakby zniewolony jakąś siłą szedł przez długi łan żyta, który łączył się z polami Rębowa, nietylko dlatego, że tam orał pług motorowy, lecz raczej, żeby być bliżej... żeby zdaleka bodaj zobaczyć dach, pod którym ona przebywa...

* * *

Stefcia spała kilka godzin zaledwie. Zbudziła się o świcie. Po dniach pochmurnych i przekropnych zajaśniał pogodny ranek. Balsamiczna woń dopiero co ze snu zbudzonej przyrody wtłaczała się przez otwarte okno.

Wyskoczyła z łóżka, uklękła do pacierza, pochyliła głowę a długie włosy złocistą falą pokryły szyję i ręce, któremi w modlitewnem skupieniu zasłoniła oczy. Zarzuciła lekką poranną odzież, na bose nogi założyła słomkowe kierpce, ze zwiniętą w kłębek bielizną kąpielową przeskoczyła przez parapet i stanęła przed domem, cała w różowych blaskach słońca, które właśnie czerwonem, jeszcze nieco sennem okiem wyjrzało z poza drzew obciążonych lipcową bujnością liści.

Wychodzenie przez okno było zwykłym sposobem opuszczania mieszkania przez Stefcię w godzinach porannych, aby hałasem otwieranych drzwi nie przerywać snu dziadzia i babci.

Ogród rębowski tonął jeszcze w cieniu starodrzewia. Szmaragdowe głębie kryły się przed słońcem, chłodne, mokre jeszcze od zimnych pocałunków nocy. O sto kroków od dworu płynęła wartkim nurtem rzeczułka, a raczej odnoga głównej rzeki, przekop, dla popędu młyna, co klekotał pod folwarkiem. W miejscu, gdzie młynówka przecinała park, w cieniu lipy i klonu zbudowana była łazienka, połączona z siedzibą właścicieli Rębowa gęstym szpalerem wysoko obciętego głogu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Fabka.